Obława Augustowska upamiętniona w pięciu krótkometrażowych filmach

Istnieją dramaty, o których nie można zapomnieć przez całe życie. Są takie wspomnienia, które nigdy nie blakną, i emocje, których nie koi czas. Szczęśliwcom żyjącym w latach pokoju trudno sobie wyobrazić dramat wojny, zrozumieć koszmar przedwcześnie utraconych bliskich, nagle rozbitych rodzin i wszechogarniającego strachu przed tym, co przyniosą kolejne dni. Ci, którzy to przeżyli, świadkowie i rodziny ofiar Obławy Augustowskiej, opowiedzieli przed kamerami o wydarzeniach z lipca 1945 roku.

Projekt „To był lipiec 1945 - program filmowej edukacji historycznej" miał za zadanie upowszechnianie wiedzy na temat Obławy Augustowskiej, zwanej też w północnej Polsce „Drugim Katyniem" . Zarejestrowano wspomnienia świadków jednej z największych, zaraz po Katyniu (ale bliższej czasowo i geograficznie), tragedii Polaków, która wydarzyła się dwa miesiące po zakończeniu wojny. Dokumentacja została wykorzystana podczas warsztatów filmowych dla młodzieży, których celem było stworzenie krótkich etiud o tematyce historycznej.

Uczestnicy warsztatów mieli okazję skorzystać ze wsparcia uznanych polskich filmowców, w tym mistrzów: Jerzego Hoffmana i Andrzeja Fidyka. Do grona wykładowców projektu zaproszono również m.in. Izę Pająk (montażystkę filmową), dr Teresę Kaczorowską (reporterkę, pisarkę i poetkę), Ewę Szwarc (producentkę filmową) oraz Marcina Kota Bastkowskiego (montażystę filmowego).

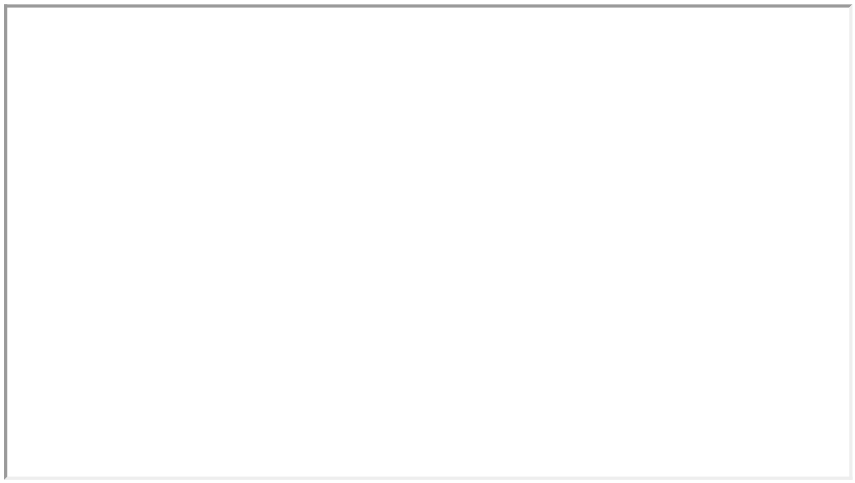
Filmy zrealizowane przez młodzież zostały zaprezentowane podczas publicznych pokazów w kinach w Olsztynie i Warszawie, a teraz są dostępne także online.

„I ZAWIEŹLI MNIE BRYCZKĄ"

Po krótkiej radości z nastania czasu pokoju, nagle wokół zapanowała atmosfera strachu, chodziły słuchy o kolejnych pomordowanych, porwanych. Strach narastał, nie wiadomo było, jak chronić swoich bliskich, jak uniknąć przymusowej rozłąki. Odcięci od informacji, otoczeni wyłącznie przerażającymi pogłoskami z okolicznych wsi, mieszkańcy Podlasia próbowali ukryć się przed nadchodzącym zagrożeniem. Niestety, wrogowie pozostawali nieugięci na błagania, niewrażliwi na bezbronnych chorych, zrozpaczone kobiety czy niczego nieświadome dzieci.

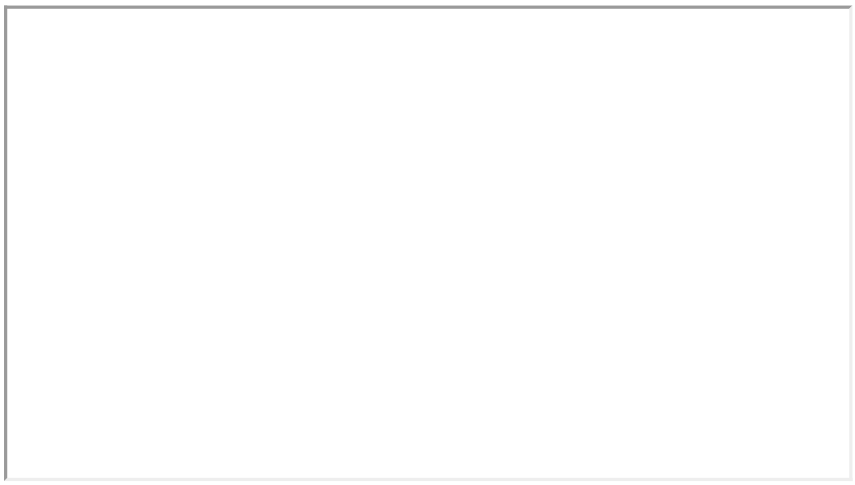
Historię rozbicia swojej rodziny przez wydarzenia z lipca 1945 roku opowiada Marianna Selwent. Wspomina także o zwyczajnym życiu, które próbowała prowadzić w trakcie okupacji, o koleżankach, pracy, codzienności, o osobistych motywacjach, próbach odnalezienia się w niezrozumiałej sytuacji.

Świadectwo jednego z setek prywatnych dramatów, rozgrywających się na Suwalszczyźnie, trwających w sercach i pamięci miejscowej ludności po dziś dzień.



„MIAŁEM 18 LAT”

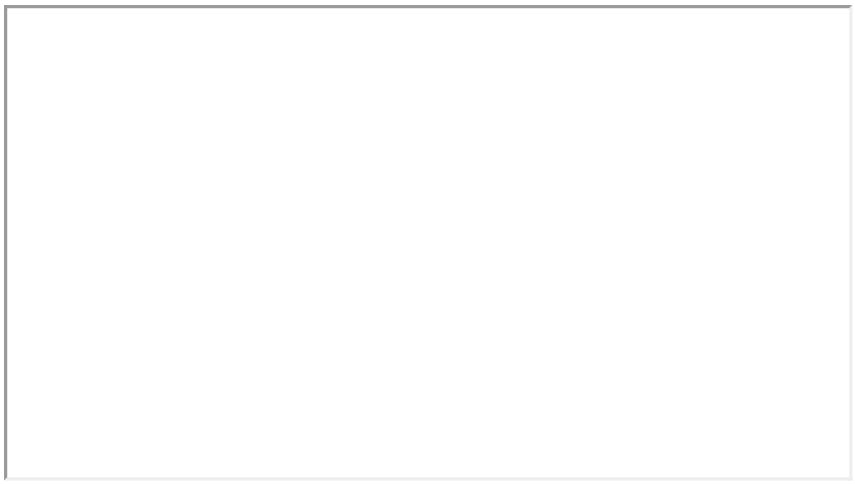
Masz kilkanaście lat. Zajmujesz się gospodarstwem, pomagasz rodzinie. Wtem przy wykonywaniu codziennych obowiązków spotykasz żołnierzy. Wyzywają cię od bandytów i zamykają w stodole, razem z kilkudziesięcioma innymi, niewinnymi i nieświadomymi osobami takimi jak ty - oderwanymi nagle od codzienności, pod groźbą śmierci przetrzymywanymi w baraku, bez możliwości skorzystania z wychodka, przesłuchiwanymi, albo wywożonymi ciężarówkami nie wiadomo dokąd.



„ZIELARKA”

Ci, którzy byli wtedy dziećmi, byli świadkami dramatu, którego do końca nie rozumieli.

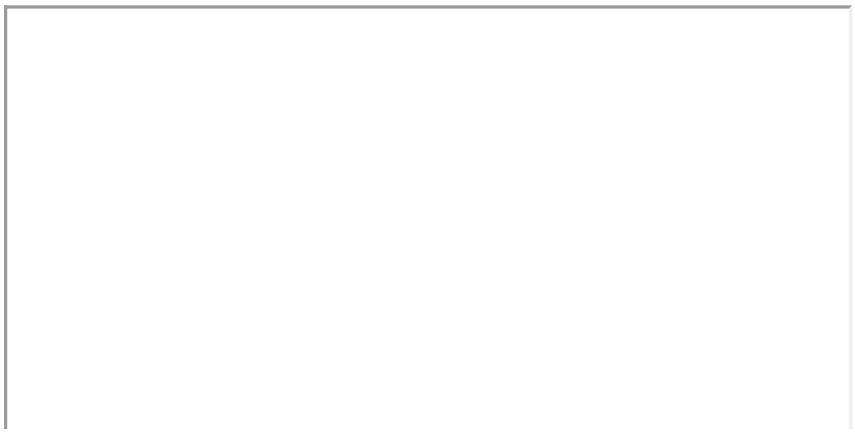
W ich wspomnieniach pozostały tylko urywki codziennych, bliskich relacji z najbliższymi i żal, że spędzili z nimi zbyt mało czasu. Nie dane im było dorastać w czasach pokoju - pomimo zakończenia okupacji, dotknęła ich osobista tragedia - rozdzielenie rodziny, utrata rodziców. Nawet na jesieni życia, nadal czują pustkę w sercach, nieukojoną dziecięcą rozpacz, z którą musieli pozostać przez całe życie.



„TO BYŁ LIPIEC 1945”

Niektóre słowa potrafią ukształtować całe życie i sposób postępowania. Zwłaszcza te, usłyszane w dramatycznych okolicznościach. Ostatnie zdanie ojca, zabieranego przez wrogie wojsko, skierowane do nastoletniego syna, jest głosem, który słyszy już zawsze – odbija się echem i pozostawia ślad na wszystkich podejmowanych w dorosłym życiu decyzjach.

Wywiad z księdzem Stanisławem Wysockim pokazuje, jak trwały wpływ pozostawiły wydarzenia Obławy Augustowskiej w społeczności Podlasia, dotkniętej tym dramatem. Jak ważne jest dla nich upamiętnienie tych zdarzeń, wciąż nie do końca wyjaśnionych i wciąż boleśnie odciśniętych na świadkach i ofiarach tej zbrodni.



„KAMIENIE MILCZĄ”

Jak upamiętnić tragedię setek rodzin, osobisty dramat wszystkich tych, którzy stracili bliskich w niewyjaśnionych okolicznościach? Jakim rodzajem sztuki można oddać hołd porwanym, zamordowanym i zaginionym, gdy znana nam historia ich życia urywa się nagle w atmosferze niewyjaśnionej przemocy? Gdy nie ma grobu, nie ma możliwości pożegnania, nie pozostaje nic prócz bolesnych wspomnień?

Profesor Andrzej Strumiłło stara się znaleźć odpowiedź na te pytania, ilustrując za pośrednictwem sztuki emocje ofiar i ich rodzin - wciąż żywe wśród ludności Podlasia. Nieznane miejsca pochówku nie pozwoliły bliskim ofiar uporać się ze stratą. Z inicjatywy profesora Strumiłły powstał symboliczny grób - pomnik-memoriał, miejsce pamięci ofiar Obławy Augustowskiej, położone na wzgórzu, we wsi Giby. Składa się z ponad 350 ogromnych głazów narzutowych z granitu suwalskiego. Każdy z nich reprezentuje symbolicznie innego „zaginionego” z tej ziemi.

– *Kamień jest mądrzejszy od nas* – powiedział profesor Andrzej Strumiłło. – *Jest starszy, więcej widział i więcej wie, i... milczy. My żyjemy krótko, niewiele wiemy, a dużo mówimy.*

Więcej: https://oblawa-augustowska.pl/.

***

Organizator: FILMFORUM.
Dofinansowano ze środków Programu Wieloletniego NIEPODLEGŁA na lata 2017-2022 w ramach Programu Dotacyjnego „Niepodległa”.
Projekt jest współfinansowany ze środków Ministerstwa Obrony Narodowej.
Projekt zrealizowany przy wsparciu Filmoteki Narodowej - Instytutu Audiowizualnego.
Partnerzy: Związek Pamięci Ofiar Obławy Augustowskiej 1945 Roku, Fundacja na Rzecz Niematerialnego Dziedzictwa Kultury w Polsce.
Patronat: Narodowy Instytut Dziedzictwa.





Opieka artystyczna: Jerzy Hoffman, Iza Pająk, Marcin Kot Bastkowski, Andrzej Fidyk, Waldemar Czechowski, Teresa Kaczorowska, Ewa Szwarc.
Opieka techniczna: Kuba Bastkowski, Jan Lewandowski.